

szel (u parokonnego wozu), rozwora (deska z otworem do sworzni i tylnikiem), luśnie (co się drabiny przesykują), i u koła: oś, ryfa (żelazna), lon (zatyczka do koła), piasta, dzwono, sprycha; — drabie (drabiny) ustawione są po nad kłonicami. Do smarowania osi służy maźnica ze smołą i z kiejkiem do mięszania tejże. — Wozy takie używane i w samej Warszawie (lubo bez drabij).

Do robót w polu, domu i gumnie, używają się znane powszechnie narzędzia: sierp, kosa, motyka, szpadel, rydel, łopata, grabie, siekiera, cepy i szufle.

ZWYCZAJE.

Boże Narodzenie.

Wigilia.

1. Święto to obchodzone tu bywa z równą jak w całej Polsce uroczystością. W czasie wiliji zamianie się wzajemne opłatkiem białym z rodziną, gośćmi i domową służbą poprzedzało zasiadanie do wieczerzy, u ludu posny obiad czyli postnik zwanej, co zwykle dawnemi czasy za pokazaniem się pierwszej gwiazdy następowało. Potrawy jakie zastawiano wówczas, wymienione są na str. 37.

2. Podobnie jak w samej Warszawie, upowszechnił się i na Pradze, oraz w okolicach bliższych stolicy i miasteczkach wiejskich, po zamożniejszych domach, zwyczaj ustawiania dla dzieci choinki i przystrajania jej w orzechy, jabłka, girlandy papierkowe i świeczki¹⁾, zanim gwiazda powoła wszystkich do poramania się opłatkiem z rodziną i czeladką i spożycia darów Bożych.

3. Do wieczerzy stół pod obrusem zastawany był sianem, a w każdym kącie izby jadalnej były snopy rozmaitego zboża. Kańcuchem stół opasywano, ażeby go się chleb trzy mał,

1) Do jakiego nieogłędności stopnia zwyczaj ten się upowszechnił, świadczy skarga niektórych pism czasowych (*Kurier Warsz.* 1860, *Kurier codzienny* Warsz. 1865 n. 147) w tych słowach: „Radość sprawiana działwie na kolendę, przystrajaną w świeci-delka choinką zieloną, nie cieszy gospodarza lesnego. Gdyby na to młode drzewka, z miejsc gęsto w lesie zarastających wybierane były pod okiem leśniczego, któryby pokazał, z kąd i jakie bez szkody lasu wycięte być mogą, nie byłoby przeciw temu nie do powiedzenia. Ale te drzewiny, furami do Warszawy i na Pragę dla heliego zarobku corocznie w tym czasie zwożone, jakich na targu (np. za Żelazną Bramą) las dziś jest ustawiony,

żelazo płazne (od pługa) pod stół kładziono, żeby kretety roli nie psuły. (*Kalendarz warsz. Gałęzowski* na r. 1930).

4. W rogach izby stały snopki ze zbożem i słomą prosta, z których brano po żółble jednym i rzucano do góry, a z ukwitniętych po za belkami lub siestranem, różne wróżyły czyniono i). Gdy gospodarz przypadkiem biorąc kłosy w rękę, więcej ich znalazł próżnych niż pełnych, wówczas przypadek ten nierozdaj przychylił miał oznaczać. (*Anal. Ser. XVI str. 101*).

S. S z c z e p a n.

Powszechnym jest zwyczaj sypania owsem na kapłana. Ks. Kitowicz w *Pamiętnikach* swych pisze: „W drugie święto Bożego

dobierane z rozłożystymi gałęziami, karłowato, takie właśnie rosłnice tylko obrzodnio i pojedynczo po brzegach lasów, wyrwane się z wydm piaszczystych, gdzie molykane być-by powinny. Haliżony te niszczeniem powstającej na nich młodzieży, pozabawione potrzebnej osłony, przez odkrycie na działanie wiatrów, zwiewaniem piaskami zasypują przyległe uprawne pola, czego od lat wielu skutki przedstawia się widok po za Pragą, na znacznych przestrzeniach z roślinności ogolonych, nieużytkiem lożycy, a które przy dobrej chęci i staraniu, mogłyby być pokryte pięknym lasem sosnowym z brzozą męszanym. Tymczasem ta pusta przestrzeń nie tylko nie zmniejsza się, ale coraz powiększa, bez względu na szkolidne zjad następstwa. Winna temu obojętność właścicieli ziemi i chciwość spekulantów, wyrzynających przyległy las w Białolecie, nie oszczędzając nawet krzaków na piaskach rosnących. Na Tarcachomlinie tylko takie przeszczenie troskliwe ochraniało, świadek o pojęciu ważności utrzymania zarostu leśnego, na gruncie pod naprawę rolną nie przydatym. Stało marnotrawne niszczenie brzozy na majonie w Złotone Świątki; — czas byłoby zaprzestanie robienia większej szkody niebacznem wycinanem z piasek młodocianoj sosniny. Cechoną od zasypywania lotnym piaskiem Nowej-Przgi, było by rozumnianie rosnącej tam trawy *Avena arvensis* i sadzenie drzewek leśnych.

1) Zwyczaj ten widzieliśmy w okolicy Radzyna i Siemlic. W osadach ruskich parobki i dziewczki łyżką na seiel rzucają kutia, łydę przylgnie, wróży to dla nich pomysłny; jeśli przeczenie, zła jest wróży.

narodzenia, ludzie wiejscy, mianowicie w ruskim obrządku, na kapłana wychodzącego ku drzwiom kościelnym i zatrzymującego się umyślnie, sypani owies na paniątkę ukamienowania ś. Szczepana, i spory tego ziarna zebrał mu się zapas. Gdy miał niechętnych lub nieroządnących parafan, rzucano z chłonu i zakątków obrzeżie mogąceni rzezanmi. Gdy zowie się ten czas, od: godzenia czełdazi. Zjad przysłowie u ludu: „Na święty Szczepan, każdy sobie pan* — ma się rozumieć, pokąd służby nie przyjmie“.

K o l e d a.

Jak wszędzie u nas, tak i tu jest zwyczaj chodzenia po kolejdzie, niekiedy z szopką niewielkich rozmiarów, lub z gwiazdą oświetloną z wewnątrz i w której jest czarany krzyż, a niekiedy i bez tych przyrządów?). Około Garwolina i Parysowa zbierają się w tym celu dziesiętyny wiejskie, — i pomniędzy Nowymrokim a uroczyścieją Trzech-króli obchodzą okoliczne dwory i chaty wiśniacze, śpiewając chórem (unisono) pieśni o narodzeniu Chrystusowem, i zbierając za to ofiarowane im datki w pieśniach, leguminach i t. d. W Trzy-królie lub najbliższą po tem święcie niedzielę, z pojedynczych ofiar uzbitana ogólna sumka wyklada się na urządzenie zabawy, na którą dzwecuchy wioskowską młodź męską zapraszają.

Chłopcy również nie zaniedbują kolejdować i śpiewają pieśni i pastorałki, których treść wprowadzają na scenę prostaków wiejskich, gminne im także podśmawać musi wyrażenia. Wszakże,

1) Kalendarz zwyczajowy i przysłowitowy podany w tomie I. *Mozersza* polnego od str. 71 do 199, stosuje się i do Mazowsza podlaskiego. W mniejszym zakam tomie przytaczamy tylko warianty niektórych zwyczajów.

2) Zwyczaj ubierania jasełek i chodzenia ze Szopką był i tu, jak w całym kraju, praktykowany, lubo jasełka te ma tak były strojne jak w Krakowie. Zdarzały się atoli i wyjątki. Ks. Kitowicz bowiem mówi, iż najstarsze jasełka za Augusta III były na Pradze, w domu obywatela tameznego Zamajskiego, które się składały z 1000 przeszło figur.

wogóle biuroc, język kołęd jak i nabożnych pieśni, upowaszcznia-
nych zwykle przez ludzi wędrownych i dziadów odpustowych,
czystszej formą bywa i wolniejszym od prowincjonalizmów, niż
język pieśni gminnych miejscowych.

1. Od Słowca
1. a) Jeden Syn Maryi, co na niebie króluję
i na ziemi Pan.

(po czem idzie jeszcze 9 strof, z których każda staje się coraz
dłuższą o jeden wiersz, tak, że dziesiąta najdłuższa brzmieć będzie:)

10. k) Dziesięć przykazań Boskich,
i) Dziewięć chórów anielskich,
h) Osiem błogosławieństw,
g) Siedem sakramentów,
f) Seść gajów lilijów przed Najświętą Maryją,
e) Pięć Pan cierpiał Pan,
d) Cterech histów wanielistów,
c) Trzech patryjarchów,
b) Dwie tablice Mojżesowe,
a) Jeden Syn Maryi co na niebie króluję
i na ziemi Pan.

Zad. Słowca V. str. 305, n. 13.

2. Od Łaskarzowa (Sokół)

obsta — by się do niego wró — cił dziwnym sposobem.

1. Bóg w Trójcy świętej uradził w niebie,
aby grzesznika przyjąć do siebie,
który przez grzech niebo stracił.
Chciał by się do niego wrócić
dziwnym sposobem.
2. Uradziła se Trójca na niebie,
jakby to zbawić ceka do siebie.
Bóg ze swoją wszechmocnością,
Bóg ze swoją mądrością
wszystko to zrobił.

3. Panna poeęła i porodziła,
dziewięć miłościę które nosiła.
Porodziła je na sianie,
i klęknęła na ziemi
z wielkiém weselem.
4. Panna się chyli, dziecię całuje,
jego niewesnu sercem całuje;
Witaj mój synu kochany,
dawność na świat pożądany,
bądź pochwalony!

Kanarycki fol. 178. Ks. M. Mioduszczyński: *Spis pieśni kościelnych (świątecznych)* Krak. 1841 str. 436.
Ziśki: *pieśni nabożnych* (Przepisy) 1871 str. 154.

3. Od Łaskarzowa (Sokół)

1. Sto i nam tu lipczka,
lipczka ziołowa,
lejuja, lejuja,
Boże Narodzenie,
lejuja i t. d.
2. A pod tą to lipczką
wódeczka zdrojowa
lejuja i t. d.
3. A w tej-ci to wódeczce
Maryja się myła
lejuja i t. d.
4. Jak-ci się umyła,
Syna porodziła,
lejuja i t. d.
5. Jak-ci go porodziła
w pieluszki powiła
lejuja i t. d.
6. I powinąwszy go
w jasełko włożyła,
lejuja i t. d.
7. Inaj, Inaj synu mój,
ja będę śniadała,
lejuja i t. d.
8. Kybezzki synu mój,
to wszystko morzowe,
lejuja i t. d.
9. Już godzina minęła,
jak-tem się narodził,
lejuja i t. d.
10. Jest tu ziemia i niebo,
ja'm to wszystko stworzył,
lejuja i t. d.

Zad. Słowca V. str. 305, n. 44.
Porządek ob. Ser. XVI n. 423, 426.

4. Od Słowca

1. Kazał h-aniół do Betlejem Juda,
pasterzom w skórk, kędy nowe cuda,
zjawły się ludziom na zbawienie,
Izraelowi na odkupienie.
2. Panna w ranku (*rytm*) dzieciątko trzymała,
a gromada haniółów śpiewała.
W kółko złobu pastyrze lęklivi
obacywszy nieslychane dziwy;
3. Kozden wesół z serca ochlotnego
ze zobacył Boga prawdziwego.
Na kolannach przed nim poklękali,
na multankach nowe pieśni grali.
4. Chwała Bogu na górnym Syjonie,
i Synowi na paniejskim łonie,
który przyszed dzisiaj w imie pańskie,
by pogrzążył bałwany pogańskie.
5. Bądź wesół teraz duso moja,
tu nadzieja i poełecha twoja,
i ochłoda na mizernym świecie,
tobie k'iwoli wziół ciało cłowiece.

*Zad. Serya III. str. 209. Nuta ob. Ser. XVI str. 109 n. 8.
Zbiór pieśni nabożnych katolickich (ks. Kellera). Peplim 1871 str. 172 n. 106.*

Przy Saopce.

5.

Od żelchowa (Ostrożeń).

Gdy wam za-kwi-tła piękna H-i ja,
Hej syna po-wi-ta panna Mary-ja.

I to nasze pocieszenie

według świata odkupienie pan-na po-wi-ta.

1. Gdy nam zakwiła piękna lelija,
Syna powiła panna Maryja.
I to nasze pocieszenie
według świata odkupienie
Panna powiła.
2. Witaj kwiatuszku wdzięcznej lelii,
Boże Narodzenie z Panny Maryi.
Coś nam nasze pocieszenie,
według świata odkupienie
Panno powiła.
3. Pasił pasterze bydlę w dolinie,
gdy się dowiedzieli o tej nowinie.

- Z każdej strony się spozstrzęgli,
w kółko z szopką spiesznie biegli
z radością wielką.
4. Coż tam za gody wesole były,
co się zwierzęta im uciśzyły,
I wdzięcznie ptaszki śpiewały,
gdy się na gody zbiegały,
Pannu małemu.
 5. Jedni małeńkiemu dary podają,
drudzy nowe pieśni panu śpiewają.
Trzeci grają na eżem mają,
ochoty sobie dodają,
wszysecy weseli.
 6. Pił Szymon garczkiem do Tadeusza,
nalał z pełnego do Mateusza.
 7. Ty Pawle z Maciejem *won* od komina,
boście nie pili takiego wina.

Lad Ser. XVI. str. 108.

Mińsk.

Zagrzmiała runęła w Betlejem ziemia A gdzieś a gdzieś Józefie bywał

w Betlejem w Betlejem dzieciątko śpiewał

1. Zagrzmiała, runęła — w Betlejem ziemia,
nie było, nie było — Józefa w doma.
2. A gdzieżeś, a gdzieżeś — Józefie bywał?
W Betlejem, w Betlejem — dzieciątku śpiewał.
3. Wół, osiel — wół, osiel — przed nim klękali,
bo swego, bo swego — Stwórce poznali.
4. Bogaćcy, rycaćcy — Pannu śpiewali,
bo swego, bo swego — Stwórcę chwaliłi.
5. Zmłuj się, zmłuj się — nas wlecnny Panie,
bez Ciebie, bez Ciebie — nie się nie stanie.

*Ks. Mioduszeński: Pastorałki i koledy. Kraków 1843 str. 217.
Ks. Kellera: Zbiór pieśni naboż. kat. 1871 str. 176.*

7.

Od Łaskarzewa (Gończyce).

Przybieżeli do Be-tle-jem pa-ste-rze, hej hej pa-ste-rze, pa-ste-rze, pa-ste-rze

1. Przybieżeli do Betlejem pasterze,

hej, hej pasterze,
grali skoczno dzieciątkowi na lirze,
hej, hej, na lirze.

2. I mówili oślu z wołem: te dziwy, hej i t. d.
którzy o tém niesłychali jak żywi, hej i t. d.
3. Tam j-anieli gromadami stawali, hej i t. d.
podarunki swemu Panu zdawali, hej i t. d.
4. Tam j-anieli gromadami plinują, hej i t. d.
zysłą pannę z Messyjasem piastują, hej i t. d.
5. Chrali-é go Messyjasem być prawym,
hej, hej być być prawym,
dziś Bogiem narodzonym łaskawym,
hej, hej łaskawym.

Ob. Ks. M. Mioduszewski: *Pastorałki i Kolędy*, Krak. 1843 fol. 148. 278.
Ład Ser. V. str. 242. n. 66.
Zbiór pieśni nabożnych (Kellera) Pełhn. 1871 str. 179. 196.

8.

Garwohn.

Powiedzcie pasterze mi,
gdzie-ście podówczas chodzili?
Do Betlejem miasta,
witać Messyjasą,
zkańd rośnie, zkańd rośnie
pociecha nasa i t. d.

Ks. Mioduszewski: *Pastorałki i Kolędy* (Krak. 1843) str. 60. 145.
Ks. Keller: *Zbiór pieśni naboż. kolęd* (Pełhn) 1871 str. 182.
K. Kozłowski: *Ład* (w *Czeskim*) str. 177.
Nota: obacz *Ład Ser. VI. n. 354. Ser. XVI. str. 109. n. 7.*

9.

Od Okunlewa, Prażl.

Pódnoc już by-ła gdy się zia-wi-ła, nad bli-ską do-łi-ną
Kto-ra zoczywszy i zo-ba-cy-wa-sy krzyknął mocno Wołtek

ja-śna tu-na, sy-mo-nie kochany, znak to nie-wi-dzia-ny, ze ca-te nie-bo

Na bra-ci za-wo-łał, niechaj wsta-wa-ją zamknione.
ba-ra-ny i ca-py, ow-ce, kozy, sko-py

Ob. Ks. Mioduszewski: *Pastorałki i Kolędy*, Kraków 1843 str. 138.

Nota ob. *Ład Serwa XVI n. 146.*

10.

Macejowice.

Pašli pasterze woły
u zielonej dąbrowy
Anioł im się pokazał,
do Betlejem iść kazal.

Ks. Mioduszewski: *Kolędy* str. 123.

11.

Od Prażl (Jabonna).

Przy o-nej do li nie w judkiej kra-i-nie Le-ca krzy-cą ja-mb-to-wie
chodźcie tu taj pastu-szkowie do Be-tle-je-m.

1. Przy onej dolinie
w judkiej krajinie
pasiliśmy tam owce
w gęstej krzewinie.
Leć, krzycząc j-aniołowie:
chodźcie tutaj pastuszkowie
do Betlejem.
2. Jam siedział na budzie
na samym dachu,
ażem spad na ziemię
z wielkiego strachu.
Którzy byli tam anieli,
zaraz się ze mnie nasmieli:
wstań no Michale!
3. Zaczęli mnie dźwigać
oni anieli,
aż mi zgruchotali
koźle w kobeli.
4. I podniosłem ja się
z pomocą bożą,
poszedłem do ludzi
co siano wożą.
5. Opowiadam swą przygodę,
oni ze mną idą w drogę
do Betlejem.
6. Przychodzim do szopy,
tam panieneczka
piastuje dzieciątko
jak j-aniolecza.
My mu dali swe ofiary:
przyjmij Boże, co kto może (v. na-
utajony. [sze dary])
7. Dziecina przyjąwszy
mruga oczkami,
nihy chcąc tańcować
tupa różkami.
8. Zagrań panna chętnie trzeba,
on nam da zapłatę z nieba,
przyszydej wieczność.

4. I podniosłem ja się
z pomocą bożą,
poszedłem do ludzi
co siano wożą.
- Opowiadam swą przygodę,
oni ze mną idą w drogę
do Betlejem.
5. Michal bieg do trzody,
schwył barana,
Jan garnuszek masła,
mleka pół dzbana.
Kuba chudy, wzięszy dudę,
a Jan wielki swe multanki,
w Betlejem w drogę.
6. Przychodzim do szopy,
tam panieneczka
piastuje dzieciątko
jak j-aniolecza.
My mu dali swe ofiary:
przyjmij Boże, co kto może (v. na-
utajony. [sze dary])
7. Dziecina przyjąwszy
mruga oczkami,
nihy chcąc tańcować
tupa różkami.
8. Zagrałmsy skoczno,
aż Józef stary
niemógł się utrzymać,
skoczył bez miary.
Aż się trzęsła stajeneczka
aż się śmiała panieneczka
ha, ha, ha, ha, ha!

9. Poszed Kuba w taniec
za nim stary Wach,
podskoczył do góry,
wybił głową dach.
Nuże Kuba i Michale,
nu nu Ambroży i ty Janie,
nu nu nam skoczno grać.
10. Mówi stary Józef:
już to dość tego,
idźcie pastuszkowie
do bydła swego.
Jużście się naskakali,
mnieście głowę skłopotali
i Maryi.

Lud Serya XVI, str. 106, 107, n. 3, 5.

12.

Od Radzymiła, Jadowa (Jasienica).

Na-to-dził się w Betlejemsku ży-to-bie. We-źnij ba-ra-na

podź-my do pa-na za-spi-wa-my ta-da-na.

1. Narodził się Betlejemskiem zlobie;
chodź gromada, okolicność tobie.
Weźnij barana,
póddmy do pana
zaspiewamy: ta dana!
2. A Stach łysy wziół poeć słoniny
podarunek dla malej dzieciny.
Bieżał z słoniną,
kiwał łysiną,
przed malutką dzieciną.
3. Józef stary, dyrektor od fary,
wziół tablicę koład napisaną.
Gębą odziwiał,
nosem wykrzywiał,
wasytko dobrze co śpiewał.
4. Walek chudy, obuł stare pludry,
psy seekał, uciekał do budy.
Bieżał, rozprawiał,
pluder poprawiał,
sam się patką oganiał.
5. A Filipiek dobył głosnych skrzypek
grał w sopetce (sopce) jaz sie ruszał wystek.
Tapał nogami,
ruszał wąsami,
widzieliśmy to sami.

6. Przywioz Bartek bąben na żrebiecin,
zeby bąbnił matemu dzieciecin.
Stukał, pukał, kołatał,
stuka se coto, jaz plakał.

13.

Opełnający z „gwizdka” po kolędzie.

Od Łaskarzewa (Sokol, Goniąca).

W tej ko-ły-dzie kto tam bę- dzie ta żył się ucięsy. Dać fary, z tej miary

a kto co ma po a! ro wac. niech się przedko spieśy.

dla Pa-na ma-le-go, by nabyć po śmierci zba-wie-nia wie-cne-go.

1. W tej kołędzie — kto tam będzie,
każdy się ucięsy,
a kto co ma — podarować,
niech się przedko spieśy.
Dać dary — z tej miary
dla Pana malego,
by nabyć po śmierci
zbawienia wiecznego.
2. Kuba stary — przynioś dary,
masło na talerzu,
Sobek parę gołabecek w
takich jescie w pierzu.
Wziół Tomek — goniólek
i jajeczko gęsie,
a Bartek nie miał co dać,
stare pludry trzęsie.
3. Walek sprawiał — tuste raki
nierychle z wieczora,
nalożywszy dwie kobiele,
bieg z niemi przez pola.
Tam go strach napotkał
Walka nieboraka,
stojąco dwóch wilków
niedaleko krzaka.
4. Jak zobaczył one gady
podskoczył wysoko,
i z tego wielkiego strachu
wybił sobie oko.
Uciekał przez krzaki,
podar se chodaki
5. Wziął se kozę na powrozę
prowadzi do pana.
Śpiewa sobie, wykrzykuje:
dana-ż moja dana!
Kozą się zbrzykała
powróz mu urwała,
uciekła jak dalka,
do boru bieżała.
6. A on porwał surawary,
bieg za nią przez krzaki,
koza lata jak salona
splosyły ją ptaki.
(V. zadysał się tłusty Walek,
natrzęs sobie flaki!).
Uchwycił za ogon,
trzymające się z mocy,
jak koza fiknęła,
wybiła mu oczy.
7. I (V. Roob) wziął konia na uzde,
niebýło go kto wsadzić;
wstyd go było jak jałówkę
za sobą prowadzić.
Chciał skłnąć na konia,
połuk sobie zadek,
a wilej mu targali
cieleży posładek.
8. Stach (V. zyd) kudłaty — chłop
miał czerwony złoty, [bogaty,

nie chciał się nikomu klaniać, chciał zimne mleko popić, sied prędko do sopy (v. szko- leciało mu z gęby. Uderzył Jurka w brzuch (ły), Sąd prędko, brał mleko, aż mu kiski wzruszył, rozbił sobie dzbanek; a Jurko go za łeb, smucił się, zalował, kudył mu osmuszył, gdy miał ten fraszunek.

9. Głupi Wojtek — niewziął portek, 11. Przez to wszystko, Janu temu mówi: lecećj będzie, Pan to dobry, wszystkim seo- szpory zbiegać po koleździe, dary oddawałmy, przyjmie nas do chwały (dary, gdzie której nabędzie, Nuch będzie, nuch będzie Jezus pochwałony; Sed Wojtek — bez portek, który jest, który jest śmieją się, ciesz się; w żobio położony; ha, ha, ha, ha, ludzie,

10. Maciek idzie po śliskim lodzie, wyhili sobie zęby:

Kontrety: str. 204. Ks. Mioduszewski: *Historia i Kościół* Kraków 1911, str. 50.

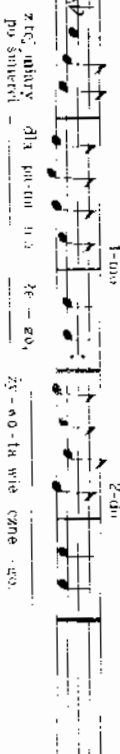
Nata Jan Sępa XXI n. 415.

14.

Oj Sępa, Polak



W tej ba-letce kto tam kopie każ ten się u ole sły, Dać du-re
Kto co ko-mu ma dąć uwa się jędko epie sły, (zab-lyce



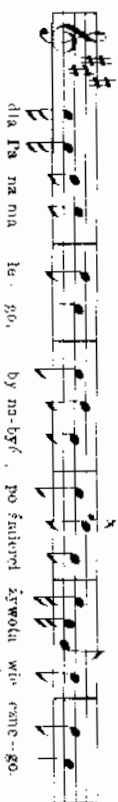
z tej mury dla pi-ru n a ze - go, z - so - ta wie cze - go.

15.

Oj Ładwa, Wysławia



W tej ko-ty-kae kto tam le-żać, każdy się u cte-szy, Dać dary z swej miary
a kto co ma po da to wać, nuch się pro-ko spi-szy



dla Pa na ma te - go, by na-tyć, po ślubach żywota wie - cnie-go.

Nata ob. End Ser. VI. n. 610.

Oj Karzeza, Czarka.



Świe-te-go Woi - cie - cha, pannom po-rie - cha, Przy-son Kołank
Ka - za - li - so - ze - gród, wszystko do śmie - cha, x

16.

5 ku mi ku, wje-lycy budle i trze-wi-ku pod-śka-ku — ja.

1. Świętego Wojciecha, — pannom potiecha; kazali se zagrać, wszystko do śmiecha. Przyszed Karzezek: fiku, miku, w jednym bucie i trzewiku podskakuje.
2. Przyszed Buchera, — miał torbę sęra, ale go nieborak nie pozyl siła. Z torby mu ser wykasali, a z szopy go wypychali nadwór, nadwór.
3. Oj ludzie, ludzie, co wy robicie, co wy mnie z szopy precz wypychacie. Choć mi sęra nie oddajcie, a dy mi skoczno zagrajcie, niech tancuję.
4. Zagrali mu skoczno, skocz wesołego, by mu się wróciła ta szkoda jego. Skoczył Bucha do pulapu aż mu wiochy popękały u chodaków.
5. Przyszed Magdalo, przyniós dwie dule, nie miał gdzie schować, włożył w kieszenie. Jak mu zagral Wojciech mły, i dule mu wyskoczyły z tej kieszenie.
6. Przyszed Makuska, pojął Magduškę, poszedł do tańca nie bardzo umiał. Jak se zaczął wyskakawać, brodę nogą przystępywać w onęj ochocie.
7. Zaaczem kapelista skrzypki nastroi, to Szezezan Iwana widem upoi. Potrłuk Szezezan i kolana, Iwan czoło, o Iwana Szezezan kolana.

8. Iwan do ezola plaster przyłożył,
a Szczepan kolanka w szcedelka włożył.
Iwan czapkę, Szczepan buty,
aż zapiały i koguty
ku—ku—ry—ki!

17.

Od Żelechowa (Ostrożań).

We-so-la po—cie-cha, pa-na Wojcie—cha, Gra—li so-bie
gra—li i sple—wa—li, wsystko do smie—cha. po—tak se Ste—
da—na ta—na, a Jan czo—lo.

1. Wesola pociecha — pana Wojciecha,
Grali i śpiewali, wsystko do śmiecha.
Grali sobie: ana, dana,
pobuk se Stefan kolana,
a Jan coto.
2. Jan zaraz do cota plaster przyłożył,
a Stefan kolana w korytko włożył.
Miał Jan cople, Stefan buty,
aż zapiały im koguty
nad ranem.
3. Przysed Kuba chéra, miał torbę séra,
ale go nieborak nie użył síla.
Do sopki się pozbierzali.
Sér mu z torby wykusali,
zła nowina.
4. Cóżé oia za ludzie, co mnie nie znacie,
sér'escie mi zjedli, z sopki mnie pehacie.
Już mi skody nie wracajcie,
jeno mi skoco zagrajcie,
to się uciese.
5. Zagral mu Matyjas tańca żwawego,
już się powrócila ta skoda jego.
On po sopce fiku, miku,
w jednym bucie i trzewiku,
w téj uciese.
6. Zatrzesła się z niemi cała stajenka,
cieszyło się dziecię, śmiała panienke.
Stary Józef wyskakuje,
aż na brodę następuje,
w tej uciese.

7. Przysed kum Mikuli, przynios dwie duli,
nie miał ich gdzie schować, w kiesonce tuli.
Jak mu zagral Maéko miły,
aż mu dule wyskoczyły,
z kiesonecki.
8. A ón dulów sukacé, — dulów nie stało,
zaraz mu się wtenczas tańca odchećtało.

18.

Od Jadowa (Podstolska, Obrząb).

Powstań Da-wi—dzie cymprędzy z lutnią przy zło—bie ka—zde—mu po wieńcu
swemu o-bur-bien-cu niechaj da-ją do wih-mi-ce swe-mu dzie-dzi-cu.

1. Po(w)stań Dawidzie cymprędzy,
z lutnią przy złobie,
niech się swianie panny cieszą
wesoło sobie.
(v. w wesołe kolo).
Kazdemu po wieńcu,
swemu oblubieńcu
niechaj dają do winnice
swemu dziedzicu.
2. Podniós Boga pod niebiosa
Symeon stary,
prawo naszego pocéca
prawdziwyj wiary.
Kapłan pozgądary,
w nadziejach wezwany
pознаć Boga w ludzkim ciele
Pana nad Pany.
3. Idzie Pani najśliciejsza
z domu świątęgo
niesie na ręku panieńskiem
Syna Bozego,
którego w radości
przez zadnej boleści
porodziła — nie straciła
kwiatu cystości.
4. Anna świąnta starusienka
na prorocyj,
uwija się śpiesniusińko
jak gospodyn.
5. Z plecionym tez kosykiem
świąnta Dorota, —
tamój była kompanija
tam i ochota.
Tam przed się rzucały
chtóre kwiatki miały
wszystkie panny, dla Jezusa
co krew przelały.
6. Jedenaście tysiancy
i jesse wianoy,
daly ukłon Jezusowi
Matce najśwéjczy.
Ta sceśliwa była
chtóra się dółknęła
do nóg Jezusa miłego
aby z niem żyła.
7. Naprzód kolo prowadzono
włosy rozceasawy,
promieniami po ramiona
złotem rozsawsy.
Katarzyna świąnta
od emniola (amioła) wziąnta,
chtóra była dla miłości
Jezusa ścianta.

- 8. Barbara ją prowadziła
w złotem wianeczku
bieży za nią Petronella
w onim taneczku.
Za nią Rozalią
rzękami wywija
bieży za nią śpiśnianusianko
i Anasztazja.
- 9. Świanta Marta (Marta) uwija się
w kuchance swoj, i
niech się świanta panny cięsa
na necie twój, i.
Zagrąjcie w organy
będzie głos słychany,
Cencelija (Cecylia) i z Dawidem
choć nieprzemiany.

Ks. Mioduszewski. *Przedwiośnie i Kwiecie* (dodatk.). Lipsk 1852, str. 274.
Ibid. *Serya X*, str. 69.



Ej nam ej, cyja to ro-huzka co u-gorkiemu le ży, ej nam ej.

- 1. Ej nam ej! cyja to rolička, co ugorziem leży, ej nam ej!
2. pana Gospodarza, co w łózezku leży, ej nam ej!
3. a wyjdź-że ty do nas, panie gospodarzu, ej nam ej!
4. co my ci powiemy, to cię uciesomy, ej nam ej!
5. na twojóm polecku, złoty kniż orze, ej nam ej!
6. święty Seepan idzie, święty dan pogoni, ej nam ej!
7. Najświętsza Panienka, śniadanecko niesie, ej nam ej!
8. Panie gospodarzu, a pszenienka wśędzie, ej nam ej!
9. weź se paucorecki, porachuj kopecki, ej nam ej!
10. zaprzęgnij-że woly, zwież-że do stodoly, ej nam ej!

Zmód Ser. V, str. 295, n. 46.

Od Słężycy.
Niby z rosyjaka, przez Szapoc, przedstawiając figurki cyganów tańczących z Rosyji.



W pustem polu we stodo-le hej hej hej
pije gulajut hej hej hej

- 1. W pustem polu we stodo-le, Wylup konia woronego,
tam cygany pije, gulajut, i cygana molodogo.
Na cyganke pogladajut:
ty cyganka, ty kochanka.
- 3. Ach pod gajom ziofenenkim
rwala dziewczka len drobenki.
Rwala, rwala, przchierala,
scyrou ziemiu prypadala.

- 4. Ach ty moja scyra ziemia,
na što wziena ojca, maty?
Weź ty i mnie onadenku
jako wisniu zlebanečku.
- 5. Nie płacz dziewczko, nie żury się,
weźmij piwka napijty się.
Jak powternu z Moskwy w Polaku,
ożoniu się, dziewczko, z tobou.



Na żywów.
Tam na górce karawanka stoł, aj waj waj, toni toni toni, karawanka stoł.

- 1. Tam na górce karawanka stoł,
A w tej karawance troje zydowajt.
- 2. W jedny komórec sama gospoda
W drugi komórec Hajzania uloda.
- 3. W trzeci komórec skrzywnia poduska.
W awary komórec srybko i zoto.
- 4. Tamoj na łuce — to leżę ranec (ręce),
tamoj u rowa — to leży głowa.
- 5. Tamoj u drogi — to leżą nogi,
tamoj u słupa i t. d.
- 6. Te carne ocy — piasecek tocy,
to carne włosy — dunak moey.

Fabiec, II, nr. 21-24.



Na żywów.
Przyjechała Ru-cha z bia-łe-go no-razu. W-kań Mosiu do skoly,

- 1. Przyjechała Ru-cha z bia-łe-go morza
i obudzila swojego Mosia:
W-kań Mosiu do skoly,
ja byde powoli
wystykigo brala.
- 2. Mosio się ukluczał zony mowy,
wziął na się korbac, posed do skoly.
Zonusia do skrzywni,
jako gospodyni
zabrala wory
wszystkie z kómory.
- 3. Mosio się powracu niemykło ze skoly,
i już zastaje pusto kómory.

Idzie do browaru
pyta się winiaru:
gdzie moja zona,
nimas ij doma?

4. A winiarz jemu tak odpowiada:
Niesli tu łómaki,
a niewem kto taki,
jak'em zacierał.

5. Kazali narobić sabli z dębiny,
i na mustrunek (*musztry*) mocej grabiny.

Armaly z otowiu,
to dobre do boju;

kula mosiężna
bardzo potężna.

6. A stary rabin, nabli karabin;
a młode zydzieta
pohrali proszieta,
idą za niemi.

Ob. *Podwsk.* II. nr. 21-24.

23.

Kolebka spiewana żydom w dniu 8 Szecpana.



Enton.

gdzieś był, gdzieś był car-uj ba ra-ubc.
We mly-ubc, we mly-ubc mo-śól-wy pa-ubc.

1. Gdzieś był, gdzieś był carny baranie *P* 5. Psion dziurę (?) *c*, *b*.
— We mlynie (?) mośoiwy panie. — Kiej rogi (?) *m*, *p*.
2. Coś robił (?) *c*, *b*, *p* 6. Zbić rogi (?) *c*, *b*.
3. Było krasé (?) *e*, *b*. — Kiej lołi (?) *m*, *p*.
4. Uoiękać (?) *c*, *b*. — Nimas cém (?) *m*, *p*.
- Nimas gdzie (?) *m*, *p*. 8. Psion łujnem (?) *c*, *b*.
- Nos zatkacć (?) ośny baranie. — Kiej śmierdzi (?) *m*, *p*.

Lud. Serya XVIII. nr. 342.

24.

Nota ob. *Mozowski* I. str. 87. n. 30.

Od *Karczawa*.

1. A nas Lejbus dobry był,
nakupował dzieciom żył.
A te żyły dobre były,
same z garbka wyłaziły.
2. A nas tatus nie taki
kupił dzieciom tabaki;
a dzieci się pokichaly
posły za piec pozycaly.

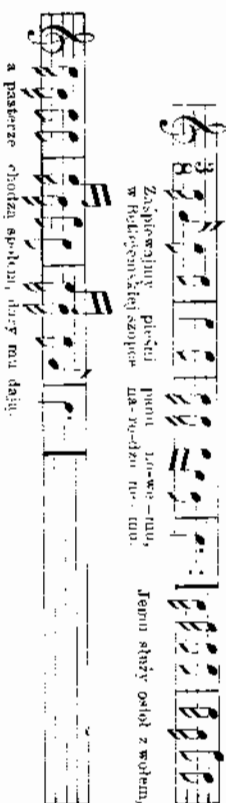
3. A nas Lejbus, nas tate,
wołaj tate na mate,
Sura Sura placki robi
Lejbus, Lejbus, niema wody!

4. Posed Lejbus do miasta,
przyniós wody do ciasta.
Sura, Sura placki piece
krowka ludzka po nich ciecie.

obacz *Lud.* II n. 185 i Ser. XX.
Przypisy do *Sandomierza*.

25.

Od *Zabecowa* (*Ostrożni*).



Zaspiewajmy, pieśni panu, łowe-tiu, jemu słusz oślót z wotem,
w belejemackiej szopce na-rodzono mo-tiu.

a pasterze chodzą spolem, dary mu dają.

1. Zaspiewajmy pieśni Panu nowomu,
w Bellejemackiej szopce narodzonemu.
Jemu słusz oślót z wotem,
a pasterze chodzą spolem,
dary mu dają.
2. Ze Wschodu królowie serdecznie radzi,
Najświętsza wesola gwiazda prowadzi.
Podaruj mu sukieneczke,
usztyżę mu koszuleczke,
bo widzisz nagi.
3. A Marya słucha, uważa sobie,
powiada Synowi: wszystko-ć to tobie.
A będziesz ty Synu widział,
jak cig Judasz zydono wyda
na męki stogie.
4. A idź to ty krawcze, na sam przód z lokciem,
a ty szewcze nie chodź, bo śmierdzisz dziegiem.
Szewcy, krawcy, rzemieślnicy,
kusiernicz, piekarz, powroźnicy,
chleśka z kowalem.
5. Ja cieśia prosiaczek, zrobię krzyżyczek,
a ja powroźniczek uwiję stryczek.
Ja kowal gwóździ nakuję,
Jezusowi podaruję.
na ręce, nogi.
6. A ja to samo szewciec ubogę,
zrobiłem trzewiczki na jego nogi.
Mówi Józef: idź precz szewcze,
Jezus twych trzewików nie chce,
bo śmierdzisz dziegiem.

7. A idzie ten szawiec supozowany,
i przychodzi do dom zafrusowany.

Drakwy porwał, porozruwał,
i kopyta w piec porzucał,
już dziegecin niema.

8. Zapawszy z farsą swoje Prawiła,
uderzył o ziemię swoje czornidła.
Porwane katu szewicetwo,
lepsze niebieskie królestwo,
tego nam trzeba!

Ład Ser. XVI, str. 107, do n. 8.

Szczodry wieczór.

E. Gołębiowski mówi: „W szczodry wieczór poprzedzający święto Trzech-króli, rozdawano upominki dzieciom, czeladzi, plebanom, sąsiadom. U ludu nawet pieczono chleb pszenny, szczerakiem zwany i rozdawano go. Tak się o ten podarunek ubogie dzieci na wsi przynawiały:

Czy piekliście szczodraki, hochnaki?
Dajcie-ż i nam!
Nagrodi wam Pan Jezus,
i święty Jan.

Podziękowaniem ich zartobliwem było:

Niech się wam rodzi pszenica
jak rękawica;
a jęczmień
tak wielki jak koń!

Gdzie nie nie otrzymali, temi słowy niechęć swą okazali:

Kiedyś nie miesia,
bodajes się powiesia!

„Dla śmiechu to było raczej, jak żęby lud nasz, od pierw-
szej młodości był tak mściwy, tak zawzięty; dowodzi wszakże,
jak źle to widziano, kiedy kto uchylł dawnyim zwyczajom
i gościnności.“

Trzej-Króle.

Był i tu, jak w całym kraju, u szlachty zwyczaj obierania
króla migdałowego w sposób jak to opisano w tomie J. Ma-
zowsza na str. 109. 1)

Z a p u s t y.

Sierotki. Niedzwiedz. Konik.

Od Jankowca (Oksanek, Łalwy).

1) Chłopcy biorąc pług od sanek i wbiją w nią kół, na
który zakładają wozowe koło w położeniu poziomem, by się na
nim jak na osi obracać mogło, — i w obwodzie (dzwonach) tego
kola wywiercają cztery dziury do wbicia w nie kółków. Pozem
ukręciwszy ze słomy dwie postaci, t. j. chłopca i dziewczynę
(zwane Sierotki), ustroją je i na tem kole osadzą, zakładając
nogi tych balwanów słomianych na owe kółki, pozem obra-
cają koło w jedną lub drugą stronę za pomocą owego przy-
rządu; tak, że widzom zdaje się, jakoby postacie te były żywe
i tańczyły.

Za nimi idzie chłopiec, ubrany w grochowiny za nie-
dź wiedzia, i wodzi ich od chałupy do chałupy, sam także
skacząc gdy się ludzie przypatrują poruszającym się sierotkom.

Trzech zaś innych przebiortą się niby za urzędników
t. j. za żandarma (lub kozaka), sołtysa i muzykanta, i obchodząc
kradną po wątlicach (garkach) jagi, chleb, kaszę, mąkę i t. d.
w czasie, gdy znów tańcuje i harcuje chłopak czwartą przebrany
za konia, który wierzga bity batem i sam bije niedźwiedzia,
opatrzonego niby pazurami i trzymającego drążek, którym się
broni. Konia robią z 4 hubów i z drążka (stanowiących przedek
i zad jego); z jarzma wyjmują kulę i osadzą takową na łeb koń-
ski w drążku. Na konia owego, przykrytego białą płachtą i mu-

1) Gołębiowski mówi: „Zwyczaj ten jest we Francji i u Rzymian.
Dzieci w czasie Saturnaliów losom wyciągali Króla migdałowego,
fabam minum, t. j. ze zmysłone czyli centralne było jego
królestwo“. Ohacz: *Mazowsze*, I, str. 329.